Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc maj 1924 r. na poczcie: **1687200,**— mk. wekspedycji: **1500000,**— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż **5** groszc p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, wtorek, dnia 3 maja 1924 r.** | **№ 66**

Jeden z wielu

I.

Całe Oskowice się zbiegły przed chatą wójta. Gospodarze, kobiety i dzieci stali w milczeniu i przyglądali się małemu oddziałkowi żołnierzy. Dziwny to był żołnierz! Same dzieciuchy. Najstarszy, stojący przed pierwszym szeregiem, mógł mieć najwyżej 18 lat. Oficer, prowadzący oddziałek, wszedł na naradę z wójtem do chaty, więc chłopcy stali wolno, oparci o ciężkie karabiny lub siedzieli, gwarząc cichemi głosami i paląc. Od czasu do czasu któryś z żołnierzy podnosił głowę, nadsłuchiwał i mówił, oglądając sąsiadów: — Znowu pękł...

Rzeczywiście, jakiś głuchy huk dobiegał z daleka i odbijał się od ścian wieśniaczych chat. Gdzieś niedaleko szalała bitwa. Jej zgiełk nie dochodził do Oskowicz i tylko ten przytłumiony odległością, huk pękających pocisków mówił groźnym głosem o tem, co się działo tam, za czerniejącym na horyzoncie lasem i piaszczystemi pagórkami.

Trochę na uboczu od szeregów siedział na kamieniu żołnierz. Miał, z pewnością, niecałe 15 lat. Ubrany w wytartą kurtkę i zupełnie wyszarzałe buty zdziwił jednak wieśniaków swoim wyglądem.

Zdjął właśnie but z lewej nogi i zaczął rozwijać jakieś szmaty. Wkrótce otaczający go tłum zobaczył obnażoną nogę aż do kolan, a na łydce dużą ranę, jeszcze nie zabliźnioną nawet i broczącą krwią.

— Co to? — zapytał 13 letni, barczysty Władek, syn wójta, pochylając się nad siedzącym żołnierzem.

— Rana... — odparł, nie podnosząc głowy i zabierając się do bandażowania.

— Rana? — powtórzył Władek, czując, jak coś łechtać go zaczęło pod sercem.

— Pod Lwowem, w boju ją otrzymałem... Jakiś ukraiński zdrajca strzelił... — spokojnie mówił, naciągając but, żołnierz

— Boli... to? — padło z ust wiejskiega chłopaka ciche pytanie.

— A no — boli.., — odpowiedział żołnierz, wstając i mocniej opierając się na ranionej nodze.

Usiadł znowu i zapalił papierosa. Władek przyglądał się żołnierzowi. Na chłopięcej twarzy wojaka była głęboka powaga, a w jasnych oczach odwaga i zapał, niczem nie pohamowane. Inni też spoglądali tę twarz.

— Co to wojna z ludzi robi! — mruknęła jakaś kobieta i pociągnęła swego chłopca za sukmanę, oczami wskazując na poważną twarz dzieciaka w mundurze żołnierskim. — Chłopczyna mały, a patrz no go, jaki sierdzisty.

Władek nie słyszał tych słów, gdyż stał zapatrzony, jak w tęczę, w jasne, światłe oczy bohatera z pod Lwowa. Wreszcie się znowu pochylił do niego i wyszeptał:

— Ja — Władek! Mój ojciec — wójtem tu

— Aha! odpowiedział żołnierz — Ja też — Władek, mój ojciec — urzędnik...

— Czy dawno na wojnie?

— Już osiem miesięcy...

Że też was puścili ojciec i matuś! — podnosząc ramiona, zawołał Władek, syn wójta.

— Co prawda, nie pytałem o pozwolenie! — uśmiechając się, odpowiedział żołnierz. — Czmychnąłem do wojska z piątej klasy Gimnazjum...

Pewno, rodzice płakali, bo to uczonym moglibyście być, a tu wojna... zabić mogą... — z westchnieniem szepnął Władek.

— Może... — odparł żołnierz. — A może i nie.

— Jakto — nie?

— Rzecz prosta! — zawołał tamten. — Powiedz mi, czy twój ojciec i ty sam będziecie pocić się na roli, którą wam jutro bolszewicy zabiorą.

— Pies by tam pocił się! — zawołał wieśniak.

— Właśnie dlatego i ja ze szkół uciekłem, — ze śmiechem rzekł żołnierz. — „Pies by tam pocił się“ nad łaciną, algiebrą, historją, jeżeli jutro, być może, Polski naszej nie będzie. Najpierw zdobędziemy ją, a później już — rola, nauka i wszystko inne.

Cisnął na ziemię niedopałek papierosa, oczy przymrużył, wypuszczając nosem resztki dymu, i dorzucił:

— Głupi, kto inaczej myśli!

W tej chwili wyszedł z chaty oficer. Trzymał w ręku mapę i, słuchając wójta, coś na niej kreślił ołówkiem.

— Więc tu powiadacie, gospodarzu, bagno? — spytał oficer, pokazując coś na mapie.

— Proszę pana oficera, — głębokie, zdradliwe bagno! Trza baczyć, bo ino krok na lewo i — bieda. Głębokie, psia jego wiara, to bagno. A gdy go się przejdzie, zara krzaki pójdą i będziecie akuratnie na tyłach Moskala...

— Tak.. tak — mówił oficer — więc tu bagno... — tu ścieżka, a tu — już krzaki?...

Żołnierze tymczasem stanęli w szyku. Oficer już zwinął mapę i schował ją do wiszącej na pasie żółtej torebki skórzanej, gdy do stojącego pierwszym na prawo Władka — żołnierza, podsunął się Władek — syn wójta.

— Słuchajta, — szepnął — ojciec rozpowiadał waszemu oficerowi o drodze przez Suchodolskie bagno... Kto nie był tam, — nie przejdzie... Zaraz wymknę się za wieś, i tam na zakręcie będę czekał na was. Poprowadzę... ja znam to bagno...

(Dokończenie nastąpi.)

Koniec lichwy i paskarstwa

Warszawa, 31.5. Prezes Banku Polskiego p. Karpiński udzielił wywiadu przedstawicielowi „Gazety Warszawskiej“, w którym stwierdził m. in. co następuje:

Obecny kryzys finansowy nie jest bynajmniej niespodzianką dla sfer kierowniczych. Jest on nieuchronnem następstwem przejścia ze stosunków anormalnych i anarchji finansowej do stabilizacji waluty i normalnych stosunków.

Przed kilku tygodniami sytuacja wydawała się o wiele gorszą, odzywały się głosy, iż nieuniknionym środkiem do osiągnięcia równowagi budżetowej jest pożyczka zagraniczna. Fakt dojścia do równowagi finansowej własnemi siłami jest najlepszym argumentem przeciwko hiobowym głosom pesymistów.

Skarg na nałożone ciężary podatkowe nie należy przeceniać. Zagadnienie obecnego kryzysu sięga o wiele głębiej. Min. Skarbu nie jest za tem, aby rygorem celnym popierać drożyznę w kraju. Po otwarciu granicy okaże się, że towary sprowadzane są o wiele tańsze od krajowych, co zmusi przemysłowców do szukania dróg tańszej produkcji. **Przyzwyczajenie pięcioletnie do stuprocentowych zysków musi ulec zmianie.**

Kredyty Banku Polskiego zwiększają się, jednak Bank nie może zaspokoić wszystkich potrzeb, gdyż pierwszem jego zadaniem jest czuwać nad zdrowiem pieniądza.

Dodatnim objawem przeprowadzonej sanacji jest wzmożenie wkładek oszczędnościowych. Ułatwienie kredytów będzie wyłącznem zadaniem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Sfery kierownicze są zdania, że obecny kryzys będzie jeszcze trwał pewien czas. Zadaniem sfer rządowych będzie, zmniejszyć jego intensywność i skrócić okres trwania.

Ku upamiętnieniu dzieła sanacji

Warszawa, 30. 5. Pat. donosi: W dniu 29. bm. dyrektorowie departamentów i naczelnicy wydziałów Min. Skarbu wręczyli p. premjerowi i ministrowi Skarbu dla upamiętnienia wielkiego dzieła otwarcia Banku Polskiego artyst. wykonany przez firmę Br. Łopińskich kałamarz.

W imieniu zebranych przemówił podsekretarz stanu Min. Skarbu, p. Klarner, który podniósł wielkie znaczenie, jakie ma dzieło sanacji Skarbu dla podniesienia prestige państwa zagranicą oraz podkreślił, że ten wielki rezultat został osiągnięty dzięki zwalczeniu przez p. premjera powątpiewania społeczeństwa we własne siły.

P. premjer i minister Skarku, dziękując wzruszony za ten wielki dowód przywiązania i uznania, zaznaczył, że dokonanie sanacji Skarbu jest dziełem wspólnem, a doszło ono do skutku nietylko wskutek postawionego przez niego programu, lecz i dzięki harmonijnemu współdziałaniu wszystkich czynników Min. Skarbu i administracji skarbowej. Premjer zakończył wyrazem radości z powodu dokonanej przez administrację Min. Skarbu rehabilitacji opinji, rozpowszechnionej o polskiej zdolności administracyjnej oraz ufności, że dzieło polskiej sanacji Skarbu okaże się bardziej doskonałe od analogicznych wysiłków naszych sąsiadów.

Wybuchy amunicji

Bukareszt. Dnia 29. 5. pod miastem nastąpiła poważna eksplozja w magazynie amunicji dla ciężkich dział. Wybuch uszkodził zamek królewski Cotraceni, oddalony o 500 metrów od miejsca wybuchu. Eksplozja wywołała w mieście panikę. Całe przedmieście i pobliskie koszary ewakuowano. Dalsze eksplozje następują co powien czas, tak, że nie można zbliżyć się do miejsca wypadku. Liczba ofiar nieznana.

Bukareszt, 30.5. Pat donosi: O ostatniej katastrofie donoszą w dalszym ciągu, że eksplozja powtórzyła się w nocy z 28 na 29 zm., powodując pożar 3 pawilonów pyrotechnicznych i składów prowiantowych. Dzięki odwadze oficerów i wojska pirotechnicznego, zdołano uratować wielką ilość amunicji wojennej. O północy eksplozje ustały, tak, że pożar mógł być ugaszony.

Min. Spraw Wojsk. ogłasza, że przyczyna wybuchu nie została dotychczas ustalona i, że depot amunicji, który uległ zniszczeniu, jest jednym z licznych, jakie posiada armja rumuńska. Jest to oczywiście — głosi komunikat — wielka strata, ale bynajmniej nie jest klęską.

Pożar objął również pracownię i składy mundurów i koszary, znajdujące się w pobliżu domu. Liczba zabitych wynosi 4, ranionych zaś 20 osób. Pogłoska, jakoby granat wybuchł w pałacu królewskim, jest nieścisła.

Według dalszych wyczerpujących wiadomości dziennikarskich, liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. Ofiarą katastrofy padli przeważnie żołnierze, ponieważ w Cotroceni stacjonowany był cały garnizon bukaresztański. Szkody materjalne wynoszą kilkaset miljon. leji. Powszechna opinja w Rumunji przypisuje ten wypadek zamachowi emisarjuszy bolszewickich.

Wiedeń, 30. 5. „N. Fr. Presse“ donosi: Wybuchy w składach amunicji w Bukareszcie trwały przeszło 2 godziny. W tym czasie panowała w mieście niesłychana panika. Całe dzielnice miasta zostały przez ludność opróżnione. Uczennice pewnego liceum uciekły ze szkoły w panicznym strachu. Parlament nie mógł odbyć swego posiedzenia. Każdemu wybuchowi towarzyszyło silne wstrząśnienie, które spowodowało zawalenie się kilku domów. Około 1000 wagonów amunicji i 12000 nabojów, niedawno nadeszłych z zakładów Skody, wyleciało w powietrze. Nad miastem unoszą się gęste kłęby dymu. Pałac królewski w Cotroceni musiał być ewakuowany. Szkody obliczają narazie na 2 miljardy leji.

KRONIKA

Września, dnia 2-go czerwca 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Marcelina, jutro: Erazma.

* **W miesiącu czerwcu należy zapłacić następujące podatki bezpośrednie:**

do 7-go: podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę. Podatek ten należy potrącać przy każdej wypłacie;

do 15-go: podatek od obrotu z poprzedniego miesiąca (maja) przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przemysłowe I-V. kategorji;

do 24-go: 4. część podatku dochodowego przypadającego od dochodu zeznanego na rok 1924. Celem uniknięcia niedokładności należy się o wysokości tej części informować w Urzędzie Skarbowym;

do 30-go: należy uiszczyć dopłatę do świadectw przemysłowych.

Od 10-go czerwca do 10-go lipca płatną jest I. rata podatku majątkowego.

* **Przerachowanie pożyczek państw.** W związku z konwersją markowych pożyczek państwowych minister Skarbu zarządził dokonanie losowania wszystkich przypadających do wylosowania do końca br. obligacyj 4 proc. pożyczki premjowej (Miljonówki). Losowanie to odbędzie się w jednym dniu w ciągu najbliższych tygodni. Wypłata premij nastąpi w markach polskich, obligacje zaś pożyczki zamienione będą w następstwie na obligacje pożyczki konwersyjnej wedle relacji 1 złoty równa się 500 mkp. Zamania rozpocznie się we wrześniu i trwać będzie do końca roku bieżącego.

* **Miejska Szkoła Handlowo-Przemysłowa w Gnieźnie** przyjmuje zgłoszenia nowych uczni wzgl. uczenic do następujących oddziałów:

I) dwuklasowej szkoły handlowej a) męskiej b) żeńskiej,
II) jednoklasowej szkoły handlowej żeńskiej,
III) dwuklasowej szkoły rzemieślniczej z warsztatami a) ślusarzy b) stolarzy
IV) szkoły przemysłowo-gospodarczej:
1) na 2-3 letnie kursy zawodowe
a) szycia bielizny i krawieczyzny
b) „ „ i modniarstwa
c) „ „ i robót ręcznych
(dla dziewcząt z ukończonym 14 rokiem życia.)
2) na 1-roczny kurs gospodarstwa domowego i gotowania dla dziewcząt od 15 lat,
3) na $\frac{1}{2}$-roczny kurs gotowania dla dziewcząt powyżej lat 18.

Do dwuklasowej szkoły handlowej męskiej i żeńskiej przyjmuje się chłopców i dziewczęta z 14 rokiem życia po ukończeniu najwyższej klasy szkoły powszechnej wzgl. 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, wydziałowej lub równorzędnej, do jednoklasowej szkoły handlowej dziewczęta z wyższym cenzusem naukowym (przynajmniej z ukończoną IV klasą szkoły średniej lub równorzędnej i ukończonym 15 rokiem życia.)

Do dwuklasowej szkoły rzemieślniczej ślusarzy i stolarzy mogą się zgłosić chłopcy po ukończeniu najwyższej klasy szkoły powszechnej.

Od 1. 9. 24 przekształca się $\frac{1}{2}$-wzgl. 1-roczne kursy w szkole przemysłowej żeńskiej pod IV a) b) c) na dwa do 3 letnie kursy zawodowe.

Przyjęcie uczni i uczenic do szkoły handlowej i rzemieślniczej uzależnia się od egzaminu wstępnego, który się odbędzie dla chłopców pod 1) 28/6, pod III a) × b) 1/7, dla dziewcząt pod I i II) 30/6, począwszy od godz. 8-mej.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja szkoły do 25 czerwca rb. codziennie od godz. 11-12 i od 5-6 i służy dalszemi informacjami. Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 września rb. o godz. 8-mej.

Przy zgłoszeniu należy wręczyć Dyrekcji szkoły ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, a od zamiejscowych także świadectwo moralności i złożyć 2 zł. wpisow. i 5 zł. na egzamin wstępny.

Nadmienia się, że uczniowie i uczenice szkoły handlowej i rzemieślniczej po ukończeniu nauki poddać się muszą egzaminom końcowym przed Komisją Egzaminacyjną i po zdaniu egzaminu otrzymają świadectwo odejścia, które zwalnia ich od obowiązkowego uczęszczania do szkoły dokształcającej. Ponadto uczniowie ci zostaną przyjęci na odpowiednio skrócony czas praktyki kupieckiej. Uczniów szkoły rzemieślniczej (ślusarzy i stolarzy) wciągnie się z chwilą promowania do klasy drugiej w listę terminatorów, policzając im czas przebyty w klasie drugiej do czasu praktyki u mistrza. Dyrekcja szkoły.

§ **Lwów.** W osobliwy sposób samobójstwo popełnić usiłowała pewna 75-letnia staruszka we Lwowie. Przyłożywszy sobie do czoła gwóźdź, zaczęła go wbijać w głowę kamieniem. W stanie bezprzytomnym opatrzyło ją pogotowie. Powodem targnięcia się na swe życie była bieda i osamotnienie.

Zniżka cen

Katowice, 30.5. A. W. donosi: Wobec obniżenia płac robotniczych kupcy górnośląscy w zrozumieniu ciężkiego położenia robotników, oraz, celem przyjścia z pomocą rządowi w acji, zmierzającej do obniżenia cen, na posiedzeniu w dniu 30 bm. powzięli rezolucję następującej treści:

Kupcy górnośląscy, zjednoczeni w zawodowych organizacjach, zdając sobie sprawę z konieczności w obecnej chwili uczynienia solidarnego wysiłku w kierunku złagodzenia przesilenia gospodarczego, postanawiają z dniem 30 zm. obniżyć ceny artykułów włókienniczych, konfekcyjnych i obuwia o 10 procent.

Kupcy górnośląscy, reprezentowani w Izbie wyrażają nadzieję, iż handel i rękodzielnictwo innych dzielnic zechce w podobny sposób przyczynić się do ulżenia bytu i przetrwania obecnego kryzysu.

Awantury w parlamencie niem.

Berlin, 27. 5. A. W. donosi: Otwarcie parlamentu niemieckiego nastąpiło wśród niezwykle burzliwych okoliczności które wzmogły się po pierwszym dzwonku. Na posiedzenie przybył Ludendorff. Komuniści rzucili mu bukiet kwiatów, oblany krwią i niebieskie okulary. Wiadomo powszechnie jest, że po nieudałym zamachu Kappa Ludendorff uciekał w przebraniu i miał niebieskie okulary. Podczas posiedzenia komuniści wznosili okrzyki „wypuście więźniów politycznych". Wybory prezydenta odłożono na środę.

Berlin, 27. 5. P. A. T. donosi: Parlament Rzeszy zebrał się dzisiaj o godz. 15. Posiedzenie otworzył najstarszy wiekiem poseł socjalistyczny Bock. Na samym wstępie komuniści zaczęli hałasować i wołać: Uwolnić więźniów politycznych. Po przywróceniu porządku poseł komunistyczny Katz domagał się otwarcia dyskusji nad wnioskiem o uwolnienie posłów komunistycznych. Powstał wielki hałas. Nacjonaliści wołali w stronę komunistów: „Niech Palestyna milczy". Po uspokojeniu się Izby przystąpiono do stwierdzenia obecności posłów. Przy odczytaniu nazwiska Tirpitza komuniści zaczęli gwizdać. Wszczął się ponownie nieopisany hałas. Po stwierdzeniu obecności 449 posłów odczytano szereg wniosków.

Mimochodem...

Sekta baptystów, nie darmo uprawia swą propagandę, rozsiewając misje religijne po całym świecie, i w Polsce obficie zapuszczając swe macki. Udaje się jej niekiedy powiększyć zastępy swych wyznawców o nowe cenne nabytki ludzkie. Takimi neofitami sekty baptystycznej, stali się, między innymi niejaki Atanazy Futruk i niejaki Matwiej Maślańczuk.

Owi dwaj świeżo upieczeni baptyści, gdy znaleźli się w wojsku, odmówili ćwiczeń z bronią, powołując się na przepisy religijne, które nie pozwalają im na branie śmiercionośnych narzędzi do ręki.

Za ten objaw niesubordynacji sąd wojskowy skazał każdego z nich na pół roku więzienia.

I dobrze się stało. Gdyby bowiem sąd stanął był na innem stanowisku i uznał za dopuszczalne uchylanie się baptystów od służby wojskowej z bronią w ręku, to skutki takiego stanowiska mogłyby być wręcz nieobliczalne. Misje baptystyczne nie zdołałyby się opędzić od nieprzebranych tłumów nowych zwolenników tej wygodnej sekty.

Wtedy nie byłoby już u nas wcale dezerterów. Byliby tylko sami baptyści.

Z życia towarzystw

*, **Zebranie Tow. Kupców** odbędzie się w środę, dnia 4 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu zebrań p. Waniorka. Na porządku obrad pomiędzy innemi referat p. Wolskiego. Dla ważnych spraw uprasza się o gremjalne przybycie. Zarząd.

Wiadomości urzędu stanu cywiln.

W czasie od 26 maja do 1 czerwca br. zgłoszono 9 urodzeń, z tych 6 z miasta i 3 ze wsi, zawarto 1 ślub, spisano 2 zapowiedzi i zgłoszono następujące zgony: Wacław Jóźwiak, uczeń szkolny z Gozdowa 9 lat, 8 mies. i 17 dni; Łucja Stachowiakówna z Wrześni 1 rok, 8 mies. i 19 dni, Józef Bogdanowicz, robotnik bez stałego miejsca zamieszkania, 60 lat.

* **Sprawozdanie kasowe** Akademji i Przedstawienia ku czci rocznicy konstytucji 3 Maja:

sprzedaż biletów na Akademję	136,— zł.
„ „ „ Przedstaw.	146,— „
dar p. prezyd. Żychlińskiej	13,80 „
razem	295,80 zł.
Wydatki: sala, światło, obsługa	45,— „
kostjumy i fryzjer	60,— „
afisze i bilety, programy	28,— „
razem	133,— zł.
Czysty dochód na pomoce szk. gimnazjum wyniósł	162,80 zł.

z czego zakupiono 1 planiglobus plast. za 51 zł., 4 tablice do nauki fonetyki za 48 zł., 2 obrazy histor. za 27,70 zł., pozostałe do dalszej dyspozycji dyrekcji 7,80 zł. Romanowicz, dyr. gimn. — Przy tej sposobności składa Dyrekcja serdeczne podziękowanie zespołowi orkiestry 68 pp. pod osobistem kierown. p. por. Szała oraz Tow. „Lutni" za łaskawy współudział w Akademji i uświetnienie wieczoru serdeczne podziękowanie.

Konkurs!

Magistrat rozpisuje konkurs na prace murarskie przy kładzeniu flisów na chodnikach w ulicy Warszawskiej. Bliższe szczegóły o pracach, mających być wykonane, dowiedzieć się można u budowniczego miejskiego.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać najpóźniej do czwartku, dnia 5-go czerwca godz. 12 w południe.

Września, dnia 31 maja 1924 r.

Magistrat.
(—) Sołtysiak.

Uwierzytelnia: Piskorski.

Licytacja łąk irygacyjnych!

We wtorek, dnia 10 czerwca br. o godz. 10-tej przed poł. odbędzie się licytacja miejskich łąk irygacyjnych. Łąki wydzierżawiać się będzie na rok 1924 kolejno parcelami najwięcej dającemu. Warunki ogłoszone będą przed rozpoczęciem licytacji na miejscu licytacji, to jest na łąkach.

Września, dnia 31 maja 1924 r.

Magistrat.
(—) Sołtysiak.

Uwierzytelnia: Piskorski.

Ogłoszenie!

Chcąc równocześnie przy przebrukowaniu ulicy Warszawskiej wszelkie dotychczasowe niedomagania usunąć, pomiędzy innemi połączenie rynny spustowej z kanalizacją deszczową zaleca się, aby właściciele domów, którzy tego odwodnienia nie mają, przystąpili do urządzenia na własny koszt. Na wspomniane urządzenie nie potrzeba specjalnych planów przedkładać, wystarczy donieść miejskiemu Urzędowi Budow. o zamierzonej przebudowie.

Września, dnia 24 maja 1924 r.

Magistrat.
(—) Sołtysiak.

Uwierzytelnia: Piskorski.

Ogłoszenie!

Z dniem 26 maja 1924 przystępujemy do prac nad przebrukowaniem ul. Warszawskiej i przekładaniem chodnika. Z pracami rozpoczynamy od końca przyległej ul. Zamkowej.

Daje się do wiadomości, że ruch taborowy jak i pieszy na poszczególnych odcinkach wykonywanej pracy aż do odwołania ogranicza się. Podczas wykonywania prac uprasza się korzystać z bocznych ulic

Września, dnia 24 maja 1924 r.

Magistrat.
(—) Sołtysiak.

Uwierzytelnia: Piskorski.

Bilans na dniu 31 grudnia 1923 r.		**Bilanz am 31. Dezember 1923**
Majątek		**Vermögen**
Stan kasy	12.981.852 mk.	Kassenbestand
Udziały:		Beteiligungen bei:
a) w prow. Kasie spółkowej	30.000 „	a) Prov. Gen. Kasse
b) w Konsumie Września	49.346 „	b) Kons. Września
Rola i domostwo	1 „	Grundstück u. Gebäude
Maszyny	1 „	Maschinen
Zapasy:		Bestände:
a) węgle	21.000.000 „	a) Kohlen
b) oliwy	75.000 „	b) Oele
Utensylia	10.000.000 „	Utensilien
	44.136.200 mk.	
Długi		**Schulden**
Należytość u członków	100.850 mk.	Gesch. Guth. d. Genossen
Fundusz rezerwowy	1.509.393 „	Reservefonds
Dług w prowinc. Kasie spółk.	3.260.000 „	Schuld an d. Prov. Gen. Kasse
Czysty zysk	39.265.957 „	Reingewinn
	44.136.200 mk.	

Liczba członków:		Mitgliederbewegung:	
liczba członków na dzień 1 stycznia 1923	101	Mitgliederzahl am 1. Januar 1923	101
przyszło	15	Zugang	15
ubyło	19	Abgang	19
liczba członków na dzień 31 grudnia 1923	97	Mitgliederzahl am 31. Dezember 1923	97

Podwęgierki, dnia 30 maja 1924. | Podwęgierki, den 30. Mai 1924.

Molkerei - Genossenschaft
Spółdzielnia z nieogr. odpow.
Podwęgierki

Brendler. Giesen.

Molkerei - Genossenschaft
Spółdzielnia z nieogr. odpow.
Podwęgierki

Brendler. Giesen.